

Recenzje

**David Bentley Hart, *Chrześcijańska rewolucja a złudzenia ateizmu*,
Wydawnictwo WAM, Kraków 2011, ss. 304.**

Zjawisko ateizmu przybierające w dzisiejszym świecie – szczególnie zaś w cywilizacji zachodniej – różnorakie formy, stanowi niezwykle złożony fenomen kulturowy. Nie ogranicza się ono tylko i wyłącznie, do osadzonej w ramy naukowego dyskursu negacji istnienia Boga czy absolutu, ale przenika wiele sfer i przestrzeni życia ludzkiego. Pytanie o rzeczywistość transcendentną pojawia się wszędzie tam, gdzie jednostka sama w sobie i w otaczającej ją kulturze musi zmierzyć się z najbardziej pierwotnymi i fundamentalnymi pytaniami egzystencjalnymi. Człowiek współczesny – wydaje się – nie tyle zadaje w sposób naukowy i metodologiczny pytanie o to, czy Bóg istnieje, ile raczej w przestrzeni wszechobecnego, mocno podkreślanego pluralizmu religijnego i aksjologicznego oraz tolerancji religijnej (prowadzących go niejednokrotnie na duchowo-moralne rozdroża), pragnie odkryć prawdę o własnym istnieniu oraz istocie Transcendencji. Problem Boga przeważnie nie pojawia się jako osobny problem filozoficzny czy teologiczny. Najczęściej mamy z nim do czynienia w kontekście refleksji na temat ostatecznego sensu ludzkiego bytowania, zagadnienia śmierci i życia wiecznego, problemu istnienia zła i usprawiedliwienia cierpienia, obowiązywalności prawa – zarówno naturalnego, jak i stanowionego – oraz związaną z tym kwestię granic ludzkiej wolności. Zagłębiając się w problematykę relacji Boga do człowieka we współczesnej kulturze, musimy skonfrontować się pytaniem o Jego transcendencję i immanencję względem świata. Zmierzyć się z prawdą o bożej opatrności i zwierzchności nad stworzeniem oraz widzianą w ich kontekście suwerennością i wolnością naszych czynów i działania.

Zastanawiając się nad tymi problemami dochodzimy do wniosku, że dziś, w dobie konsumpcjonizmu i przesadnego przywiązania do dóbr materialnych, zamiera w nas wrażliwość na świat transcendentny, rzeczywistość religijną. Powoduje to wyraźnie widoczną regresję zjawisk sekularyzmu i ateizacji społeczeństw. Sprawy wiary stają się ambiwalentne – zarówno w kontekście osobistego, jak i wspólnotowego życia. Co więcej, możemy zaobserwować nasilającą się w ostatnich latach wrogość wobec, nie tyle samej religii, ile jej doczesnych instytucji. Zjawisko to dotyczy przede wszystkim katolicyzmu i religii chrześcijańskiej. Objawia się – w dalekiej od obiektywnej oceny sytuacji – nieżyczliwej, często zjadliwej krytyce, napiętnowaniu i przejawianiu problemów wewnętrznych Kościoła. Celem jest wyraźna dyskredytacja pozytywnej i wysoko pożytecznej społecznie roli religii i jej działalności oraz podważenie sensu jej istnienia. W tej, niesprzyjającej rzetelnej refleksji na temat prawdziwej kondycji naszej religijności atmosferze, jaka wytworzyła się we współczesnej kulturze, człowiek poczuł się bardzo zagubiony. Zapomniał, że jest nie tylko istotą cielesną, ale także duchową, otwartą na transcendencję, o swoich religijnych korzeniach. O tym, iż na kształt naszej cywilizacji, ogromny, niepodważalny i nie dający się usunąć wpływ wywarło chrześcijaństwo z jego tradycją, kulturą, historią i oczywiście głęboką wiarą w Boga i Jego Syna Jezusa Chrystusa.

David Bentley Hart, urodzony w 1965 roku, to prawosławny teolog, filozof, naukowiec, badacz zajmujący się analizą szeroko rozumianego świata kultury zachodniej. Na stałe mieszka w Stanach Zjednoczonych i tam wykłada na kilku czołowych uniwersytetach. Jest autorem książek i licznych artykułów o tematyce religijno-filozoficznej oraz kulturowej. Wydał także wiele tekstów naukowych i popularnonaukowych z zakresu literatury, sztuki, historii powszechnej. Jego ostatnia rozprawa nosi tytuł: *Chrześcijańska rewolucja a złudzenia ateizmu*. To niezwykle ważna i cenna propozycja naukowa, w której autor podjął się dogłębnej i rzeczowej analizy wpływu chrześcijaństwa na kulturę zachodnią oraz jego konfrontacji – w łonie tejże kultury – ze zjawiskami ateizmu. Książka stanowi szerokie i wyczerpujące studium historyczno-filozoficzne, ukazujące w sposób wysoce kompetentny i całościowy wspomniane problemy. Obejmuje

swym zakresem refleksję na temat chrześcijaństwa i ateizmu, od momentu samych początków tejże religii w czasach starożytnych, aż po czasy współczesne. W toku rozważań autor zwraca nam uwagę na niezwykle istotną, a niestety często dzisiaj odrzucaną i deprecjonowaną prawdę, że niemalże wszystkie ważniejsze zdobycze cywilizacji zachodniej, którymi ona (tak bardzo współcześnie przesiąknięta myśleniem ateistycznym) szczyci się. Należą do nich: humanizacja świata, demokracja, postęp nauki i techniki, rozwój praw człowieka, równość ludzi między sobą, wolność i tolerancja. Te ważne społecznie postawy i zjawiska, w mniejszym lub większym stopniu, w ten, lub inny sposób, zawdzięczają swe powstanie i rozwój religii Chrystusowej. David Hart twierdzi, że wszystko to, co stanowi bogactwo i kształtuje zasadnicze rysy naszej kultury, ma chrześcijańskie korzenie. W swej pracy rozprawia się z poglądami, które sytuują chrześcijaństwo w „intelektualnym i moralnym ciemnogrodzie” ograniczającym rzekomy prawdziwy, ugruntowany na światopoglądzie ateistycznym, proces rozwoju człowieczeństwa. Podejmuje odważną, bezkompromisową dyskusję z bardzo „krzykliwym” i modnym dziś, choć zazwyczaj płytkim i podszytym dużą dozą ignorancji ateizmem. Znany i ceniony współczesny amerykański pisarz katolicki, teolog, filozof, działacz społeczny i polityczny George Weigel, tak ocenił książkę i jej autora: „Jest ona druzgocącą analizą *nowego ateizmu*, aktualnym przypomnieniem, że bez chrześcijaństwa nie byłoby Zachodu. A poza tym to porywająca, dobra lektura. Dawid Hart jest dziś jednym z najbardziej wyrazistych umysłów Ameryki, który tutaj odślania się w całej swej okazałości”. Dodajmy w tym miejscu, że książka wzbudziła wielkie zainteresowanie w kręgach naukowych na całym świecie, a w Stanach Zjednoczonych zdobyła prestiżową nagrodę Michaela Ramseya w kategorii teologia.

Amerykański pisarz prowadzi czytelnika przez kolejne strony swojej rozprawy w sposób wzbudzający ciekawość, czasami nawet intrygujący, używając przy tym prostego i zrozumiałego, aczkolwiek wyrażającego dużą ekspresję myśli i uczuć samego autora języka. W pracy przywiązuje dużą uwagę do metodologicznej i ideowej jasności przekazywanych przez siebie treści oraz konsekwencji ich wzajemnych powiązań, stosunków i następstw. Prowadząc niejednokrotnie równoległe dyskurs teologiczny

i filozoficzny, dba o przejrzystość stawianych tez i wyciąganych wniosków, pamiętając o odmienności argumentów, do jakich odwołują się obie dziedziny naukowe. Wprowadzając konkretne koncepcje ideowe, nakreśla szeroki kontekst ich powstania i precyzyjnie wyjaśnia zastosowaną terminologię. Z tych też racji, pozycję tę należy niewątpliwie zakwalifikować, do posiadających niekwestionowane walory naukowe rozpraw, które w sposób obiektywny i wysoce kompetentny podejmują się refleksji nad tak ważnymi z punktu widzenia współczesnej kultury problemami, jak wpływ religii i myślenia ateistycznego na jej kształt i kondycję.

Nadrzędnym i pierwszym zadaniem jakie postawił sobie autor, jest ukazanie i racjonalne udowodnienie faktu, iż chrześcijaństwo, a nawet ściślej mówiąc katolicyzm – poddawane w dzisiejszych czasach często irracjonalnej i silnie nacechowanej emocjonalnym nastawieniem krytyce – stanowi niepodważalne źródło bogactwa treści jaką niesie w sobie cywilizacja zachodnia. Drugi zasadniczy cel tejże pracy, polega na – jak to zostało zaznaczone w tytule – ukazaniu zjawiska ateizmu, jako „żłudnego” w swej istocie fenomenu kulturowego, opartego w dużej mierze na dalekim od prawdy przeświadczeniu o możliwości zbudowania przyjaznego człowiekowi w pełni ateistycznego świata, pozbawionego wszelkich elementów transcendentnych oraz istnieniu absolutnej, posuniętej aż do negacji samego Boga wolności. W świetle tych dwóch zasadniczych perspektyw badawczych, autor prowadzi konsekwentnie swój wywód.

Naukowiec podzielił swe rozważania na cztery rozłączne, stanowiące jednakże razem jednolitą całość dyskursu, części. W pierwszej zwraca naszą uwagę na to, iż współczesna cywilizacja zachodnia otwarta jest – jak nigdy dotąd – na tzw. „ewangelię niewiary” David Hart używa tego terminu, na oznaczenie modnego w ostatnim czasie i niezwykle progresywnego prądu ideowego, którego istota wyraża się w – prowadzonej w imię nauki – podstępnej i zjadliwej walce z chrześcijaństwem, a ściślej rzecz ujmując z katolicyzmem. Spośród wydanych ostatnio książek, jakie zyskały ogromną popularność szczególnie na zachodzie Europy i w Ameryce, wpisujących się w ten nurt światopoglądowy, wymienia on: *Odczarowanie*, D. Dennetta (przeł. B. Stanosz, Warszawa 2008); *Bóg urojony*, R. Dawkinosa (przeł. P. Szwajcer, Warszawa 2007); *Bóg nie jest wielki*, C. Hitchensa

(przeł. C. Murawski, Katowice 2008); *The end of Faith: Religion, Terror and the Future of Reason*, S. Harrisa (New York 2004). Wypowiadając się na ich temat, prawosławny teolog stwierdza, że pomimo medialnego sukcesu, jaki niewątpliwie odniosły wymienione pozycje, nie należą one do literatury naukowej z tzw. „górnego półki”. Wręcz przeciwnie, są w zasadzie „płytkie” i „kiepskie” pod względem naukowym i merytorycznym. Odsłaniają w wielu miejscach wyraźną niekompetencję i amatorskie, powierzchowne podejście ich autorów do tak ważnego i kluczowego dla kultury problemu, jakim jest kwestia istnienia i istoty Boga. Hart podkreśla, że nie można wypowiadać się na tak istotne tematy, pomijając w zasadzie całą tradycję teologiczną i wielowiekowy dorobek filozofii i opierając się na subiektywnych, zazwyczaj dalekich od kryteriów naukowości opiniach, poglądach i indywidualnych przemyśleniach. Ponad to autor w pierwszej części, dokonując – dość powierzchownej, trzeba przyznać – charakterystyki dzisiejszej cywilizacji, podejmuje się analizy niezwykle ważnego zagadnienia wolności. W jego opinii, centralną ideą współczesności, najważniejszym jej „dobrem”, jest wolność, jako jedna z głównych, nie zakładających żadnych ograniczeń władz człowieka. Nadrzędną, absolutną wartość stanowi tu sama nieograniczona możliwość wyboru, a nie to, co wybieramy.

W drugiej części swej książki autor próbuje ukazać wizję chrześcijaństwa, jaka była i jest propagowana w kręgach nowożytnej kultury laickiej. Termin nowożytność stosuje on dość szeroko, określając nim czasy od oświecenia europejskiego, aż po dzień dzisiejszy. Uważa, że dane społeczeństwo jest na tyle nowożytne, na ile jest ono „postchrześcijańskie”. Od samego początku prowadzonej tu refleksji podkreśla, iż zeświecczona kultura nowożytna jest w znacznej mierze wroga religii, oraz wszelkim jej przejawom. Zapodmiotowane w niej jednostki, które dały się przesiąknąć temu, co laickie i „utraciły wiarę”, zrobiły to pod wpływem długotrwałego procesu sekularyzacji otaczającej ich rzeczywistości. W cywilizacji tej wiara, usunięta z życia wspólnotowego, politycznego i społecznego, została zepchnięta do sfery prywatnych przekonań i praktyk. Zamknięta w przestrzeni świątyń i kościołów. Nowożytność – co dla niej charakterystyczne – przeciwstawiła sobie „wiek wiary i noc rozumu”, „wiekowi intelektu”. „Wiek wiary”, to czas „ciemny i mroczny”, wrogi człowiekowi

okres starożytności i średniowiecza, a jednocześnie czas największego rozwoju chrześcijaństwa. Wtedy to – mniemają ci, którzy chcą się ostatecznie rozprawić z religią chrześcijańską – osoba zatraciła się w zupełnie irracjonalnym z naukowego punktu widzenia kulcie Boga, jaki spowodował rozpowszechnienie się w kulturze „ciemnoty”, „zabobonów” i „zacofania”. W efekcie doszło do długowiekowej dekonstrukcji świata ucieleśnionych ludzkich idei. Odwrócenia go od właściwego, mogącego w pełni zrealizować się tylko i wyłącznie w kategoriach doczesności celu oraz samozniszczenia prawdziwego człowieczeństwa. Proces ten został przerwany dopiero w czasach nowożytnych, oświeceniowych, które przynosząc „ewangelię niewiary”, wyzwoliły człowieka od zgubnego i samo destrukcyjnego wpływu religii i wiary w Boga.

W kolejnej – trzeciej i centralnej części – filozof sięga swą myślą do samych korzeni religii Chrystusowej. Pragnie, śledząc początki i historię pierwszych wieków naszej ery, ukazać fundamentalne dla ówczesnej, ale także dla naszej kultury, implikacje chrześcijańskie. Twierdzi – argumentując w sposób kompetentny i rzeczowy – iż wraz z chrześcijaństwem doszło w historii ludzkości do niespotykanej dotąd poglądowo-ideowej rewolucji. Dokonała się radykalna przemiana, rewizja światopoglądowa kategorii myślenia jednostki o Bogu, świecie – zarówno duchowym, jaki i materialnym, indywidualnej i wspólnotowej egzystencji, moralności i duchowości. Pojawienie się chrześcijaństwa przyczyniło się do upadku, opartej na politeizmie cywilizacji rzymskiej i zapoczątkowało budowanie zupełnie odmiennej i nowej przestrzeni życia ludzkiego, ugruntowanej na mocnych fundamentach monoteistycznej wiary w Jednego i Jedyne Boga, który w pełni objawił się w Chrystusie. Wiara w Jego zmartwychwstanie pozwoliła człowiekowi raz na zawsze przezwyciężyć pogański fatalizm i lęk przed ślepym losem. Usprawiedliwiła oraz nadała prawdziwy i właściwy sens ludzkiemu cierpieniu, skończoności i przemijaniu. Przyniosła odpowiedź na fundamentalne pytanie o formę i sposób naszego istnienia po śmierci. Ponad to, autor w tej części pochylił się nad bardzo istotnym faktem, mianowicie nad tym, iż Bóg, którego człowiek do tej pory z jakąś wewnętrzną determinacją poszukiwał, sam pozwolił mu się poznać w Osobie Jezusa Chrystusa. Uzyskał on przez to, niespotykany dotąd w żadnych

religiach i wierzeniach, przystęp do tego, co boskie, transcendentne. David Hart zaznacza przy tym, że swoisty „przewrót” świata zachodniego, jaki dokonał się wraz z pojawieniem się chrześcijaństwa, nie miał charakteru przypadkowego i krótkotrwałego. Konsekwentnie przyczynił się do formacji, ukształtowania istniejącej tu cywilizacji i kultur. Wszystkie jego najważniejsze elementy składowe, mają w mniejszym lub większym zakresie swe korzenie w tejże religii. Jest to prawda, której – jak tego chce dzisiejsza anty-kościelna ideologia – nie da się podważyć, ani jej zaprzeczyć.

Pisząc ostatni – czwarty – fragment książki, amerykański teolog powraca w swych rozmyślaniach do współczesności. Dokonuje – dość wnikliwej trzeba przyznać – diagnozy kondycji duchowej, moralnej i etycznej cywilizacji zachodniej, pod kątem jej relacji i ustosunkowania do religii chrześcijańskiej. W przedstawionych wnioskach – nie napawających zbyt-
nim optymizmem i chyba zbyt pesymistycznych – mocno podkreśla głęboki kryzys współczesnego chrześcijaństwa. Stwierdza, iż żyjemy w czasach wyraźnie „postchrześcijańskich”, w których wiara w Boga, wartości i postawy od wieków promowane przez wyznawców Chrystusa, mocno się zdewaluowały i zostały wyparte przez tzw. kulturę „nowego ateizmu”. Pomimo wszelkich wysiłków i podejmowanych inicjatyw duszpasterskich na całym świecie, Kościół nie jest w stanie odwrócić procesu postępującej sekularyzacji i powrócić do swojej dawnej „świetności”. Prądy ateistyczne, wyjątkowo wrogie chrześcijaństwu, podejmują z nim bezpardonową, podstępłą walkę, podchodząc w sposób bardzo krytyczny do wszelkich nadużyć, jakie mają miejsce w łonie samego Kościoła. W dalszej swej refleksji, autor z wyraźnym niepokojem i troską pochyla się nad kondycją współczesnego człowieka, który odrzucając Boga i odcinając się od tego co transcendentne, pograżył się w niezwykle niebezpiecznej dla niego, implikującej zjawisko nihilizmu kulturowego próżni duchowej. Spowodowało to pojawienie się jakiegoś swoistego antropocentrycznego „pędu” ku nieustannemu udoskonalaniu ludzkiego ciała. Ludzkość wyrzekając się swej przynależności do Stwórcy, pozbawiła się także fundamentalnego źródła ostatecznych gwarancji obowiązywalności podstawowych i niezmiennych praw i zasad moralnych. Prawodawstwo oparte tylko i wyłącznie na intelekcie, czy umowach międzyludzkich, choćby odwoływało się do najbardziej

szczytnych zasadach humanizmu, nigdy nie jest w stanie zabezpieczyć podstawowych praw człowieka i w konsekwencji może przynieść wiele zła, jak przekonaliśmy się o tym chociażby w przypadku faszyzmu czy komunizmu. Na koniec swych rozmyślań prawosławny filozof podkreślił fakt, iż pomimo „panoszącego” się ateizmu, z którym trzeba podejmować nieustanną walkę, cywilizacja zachodnia nie może odciąć się od swoich chrześcijańskich korzeni. Człowiek nie powinien zapominać o tym, iż jest w gruncie rzeczy istotą duchową, otwartą na transcendencję i tylko Bóg jest w stanie odpowiedzieć na wszelkie jego dylematy egzystencjalne oraz usprawnić go do budowania cywilizacji i kultury prawdziwie ludzkiej.

Książka Davida Harta z pewnością nie należy do modnych ostatnio i licznie wydawanych książek o tematyce religijno-duchowej, które odbiegając od podstawowych pryncypiów rzetelności naukowej i opierając się na dalekich od prawdy (obiektywnego stanu badań nad historią i socjologią), opiniach swoich autorów, wypowiadają się na temat Boga i religii. Książki te wykrzywiają obraz religii, człowieka wierzącego, rzeczywistości transcendentnej. Wypaczają oceny i opinie, stając się pożywką dla zdobywającej coraz więcej zwolenników kultury ateistycznej, zbudowanej w zasadzie na fałszywych i przekłamanych koncepcjach Absolutu, człowieczeństwa i wolności. W tym świetle recenzowana pozycja jest godną polecenia, rzeczową, cechującą się daleko idącą uczciwością naukową, obiektywnym podejściem do reflektowanych kwestii, otwartą na dyskusję i polemikę rozprawą na temat wzajemnych odniesień pomiędzy religią chrześcijańską a ateizmem. Język i styl wypowiedzi, jakim posługuje się autor, pozwalają czytelnikowi z zainteresowaniem śledzić kolejne analizowane problemy. Praca skierowana jest przede wszystkim do tych, którzy w dobie coraz bardziej agresywnej – szczególnie w mediach – wrogości do Kościoła i religii, pragną dążyć do poznania prawdy o religii, chrześcijaństwie, kulturze opartej na wierze w Boga. Chcą uświadomić sobie i niejako na nowo odkryć – tak mocno ostatnio deprecjonowany – wpływ chrześcijaństwa na powstanie i ukształtowanie się cywilizacji zachodniej, wraz ze wszystkimi jej fundamentalnymi osiągnięciami.